

70 tysięcy turystów. Galeria Beksińskiego bije rekordy popularności



FOT. TOMASZ JEFIMOW

► W Galerii Beksińskiego można oglądać ok. 600 jego prac, od najwcześniejszych po obraz ukończony w dniu śmierci

Sanok

Wczoraj minęła 12 rocznica tragicznej śmierci Zdzisława Beksińskiego - jednego z najwybitniejszych polskich artystów.

Ewa Gorczyca

e.gorczyca@nowiny24.pl

Został zamordowany wieczorem 21 lutego 2005 roku, w swoim warszawskim mieszkaniu. W dniu zabójstwa ukończył swój ostatni obraz. Zgodnie z zapisem testamentowym artysty jego jedynym spadkobiercą stało się Muzeum Historyczne w Sanoku. Dziś dysponuje ono największą kolekcją dzieł Beksińskiego.

- Przejęliśmy ich kilka tysięcy, w tym fotografie, rysunki, grafiki i obrazy - mówi Zdzisław Banach, dyrektor muzeum i przyjaciel malarza. - Wciąż trwają prace nad skatalogowaniem jego ogromnej spuścizny - dodaje.

Niepełna pięć lat temu w odbudowanym południowym skrzydle zamku, gdzie znajduje się muzealna ekspozycja, otworzono Galerię Beksińskiego. Zwiedzający ją mogą odbyć swoistą podróż przez wszystkie etapy i dziedziny twórczości niezwykle intrygującego fotografa, rzeźbiarza, rysownika, grafika i malarza. Ciekawostką jest odtworzona w galerii warszawska pracownia twórcy. Z charakterystycznym widokiem mokotowskiego blokowiska za oknem.

Z roku na rok galerię odwiedza coraz więcej osób. Rekordowy był ubiegły rok. - Swoje zrobiły książka Magdaleny Grzebałkowskiej o Beksińskim, wydane przez muzeum, dzienniki artysty oraz film - przyznaje Wiesław Banach.

We wrześniu ub. roku odbyła się oficjalna premiera „Ostatniej Rodziny” - filmu fabular-

nego o Beksińskich. Dzieło Jana P. Matuszyńskiego zebrało kilkadziesiąt nagród na festiwalach krajowych i zagranicznych i cieszyło się wielkim zainteresowaniem publiczności. Sanockie muzeum udostępniło twórcom filmu wiele materiałów źródłowych i elementów scenografii a dyrektor Banach pełnił rolę konsultanta ekipy filmowców.

M.in. za sprawą tego kontrowersyjnego filmu coraz więcej ludzi chce poznać twórczość malarza. - W ub. roku galerię odwiedziło 70 tysięcy osób. Zdarzało się, że jednego dnia było ich nawet 1 400.

- Co najważniejsze przyjeżdżają do nas nie tylko dlatego, że muzeum leży na trasie w Bieszczady, ale dlatego, że chcą zobaczyć obrazy Beksińskiego - podkreśla dyrektor Banach. - Mieliliśmy wiele spotkań, dyskusji. Beksiński dociera teraz nawet do tych, którzy nie mieli o nim pojęcia.

Także coraz więcej miast chce pokazywać u siebie dzieła pochodzącego z Sanoka artysty. Muzeum, we współpracy z różnymi instytucjami, zorganizowało ich już dziesiątki, m.in. w Muzeum Narodowym w Gdańsku, Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie, bydgoskiej Galerii Miejskiej BWA, Muzeum Lubelskim na Zamku, gmachu Parlamentu Europejskiego w Brukseli i Phantastemuseum w Wiedniu. Posłuchać ulubionej muzyki mistrza, wzbogaconej multimedialnymi prezentacjami na motywach jego dzieł można było w Krakowie, Rzeszowie, Łodzi.

Podobne plany popularyzacji twórczości Beksińskiego są na ten rok. - Aktualnie obrazy są jeszcze w Suwałkach. Chcemy zrobić wystawy w Muzeum Historycznym w Katowicach, Teatrze Narodowym w Warszawie i być może w Chicago - zapowiada dyrektor Banach. ●

©®